

---

**Wystąpienia i oświadczenia  
senatorów  
przekazane do publikacji,  
nie wygłoszone  
podczas 55. posiedzenia Senatu**



---

## Wystąpienie senatora Henryka Maciołka w debacie nad punktem drugim porządku dziennego

Rynek leków nie jest typowym, normalnym elementem gospodarki. Jest rynkiem specyficznym, odmiennym. Tutaj, jak może w żadnej z dziedzin naszego życia, zachodzi potrzeba ingerencji państwa. Postęp naukowo-techniczny w farmacji, powodujący potrzebę produkcji leków coraz bardziej skutecznych, wysoce specjalistycznych, niesie za sobą wzrost cen tak szybki, że wyprzedza on znacznie wzrost dochodu narodowego, a tym samym zmniejsza dostępność leków, oddala je od przeciętnego człowieka. Bezspornie sytuacja taka jest trudna do zaakceptowania ze względu na interes zdrowia obywateli i zdrowia społeczeństwa jako całości. Państwo musi więc z jednej strony zapewnić fundusze na dopłatę do leków, tak aby w sytuacji ratowania życia czy zdrowia były one dostępne najbardziej potrzebującym, bez względu na ich pozycję materialną, z drugiej strony zaś umiejętnie i stanowczo wymuszać racjonalne stosowanie leków. Zdajemy sobie przecież doskonale sprawę z tego, że w obecnej sytuacji finansowej nie ma możliwości powszechnego, masowego wykorzystywania bardzo drogich leków.

Omawiana dzisiaj ustawa wydaje się jasno określać zakres interwencji państwa w celu zapewnienia koniecznej dostępności ale i racjonalnego wykorzystywania leków. Nie budzi mojej wątpliwości fakt gwarantowania bezpłatnych leków w szpitalach i w wypadkach pomocy doraźnej – art. 3 – jak również zaliczenie do grupy podstawowych leków i artykułów sanitarnych dla przewlekle chorych. Uważam też za konieczne i pilne ustalenie jasnych zasad systemu pomocy finansowej dla osób w trudnej sytuacji materialnej, co zapowiada art. 12. Ale mówiąc o tym, uważam, że nie mamy moralnych podstaw do pobierania jakichkolwiek opłat za leki od inwalidów wojennych. Sądzę, że bez względu na trudności finansowe państwa, a sytuacja przecież jest coraz lepsza, powinno nas stać na ten skromny a nie budzący wątpliwości gest wdzięczności, w wielu wypadkach nawet gest pewnego zadośćuczynienia.

Apróbuję rozwiązanie problemu racjonalnego wykorzystywania leków przez wprowadzenie książeczek medycznych. Rejestracja, kontrola leków, szczególnie tych dofinansowywanych z budżetu, jest konieczna. Obawiam się tylko, czy koszt wprowadzenia książeczek oraz zwiększenia biurokracji dla ich rzetelnego prowadzenia nie sprawi, że efekt w sumie będzie niewielki.

Przyjmując z satysfakcją i zrozumieniem większość zapisów ustawy, nie mogę tu jednak nie zwrócić uwagi na potrzebę rozwiązania problemu skuteczności systemu refundacji. Opóźnienia w refinansowaniu aptek powodują zagrożenie dla prowadzonej przez nie działalności. Niepokój budzi trudna, również z powodu leków, sytuacja finansowa szpitali i częsty brak leków specjalistycznych potrzebnych do leczenia, szczególnie poszpitalnego. Niesprawność systemu refundacji stanowi poważne zagrożenie dla chorych, niezrozumiałe w sytuacji, gdy za leki płaci się coraz więcej.

Myślę, że aby zachować obfitość i dostępność leków, należy utrzymywać krajowy przemysł farmaceutyczny, wytwarzającego niedrogie i dobre leki. Tutaj rozsądna i skuteczna interwencja państwa ma swój głęboki sens.

Wysoka Izbo! W każdej dziedzinie życia można sobie odmówić dóbr, których ceny są za wysokie. W dziedzinie zdrowia, zwłaszcza gdy chodzi o ratowanie życia, jest to o wiele trudniejsze i, oczywiście, niebezpieczne. Opowiadając się za przyjęciem ustawy, uważam, że w zmieniającej się na korzyść sytuacji materialnej państwa, trzeba do problemu odpłatności za leki i artykuły sanitarne wracać i rozwiązywać go w interesie chorych. Dostępność leków, wprawdzie coraz droższych, ale i coraz skuteczniejszych, w sumie będzie się opłacać, owocując podniesieniem stanu zdrowia społeczeństwa, jego kondycji psychicznej i sprawności fizycznej.

## Wystąpienie senatora Henryka Maciołka w debacie nad punktem trzecim porządku dziennego

Trudne procesy koniecznych przeobrażeń, zachodzących już w polskim rolnictwie, wymagają różnorodnych metod i instrumentów polityki rolnej. Nasze rolnictwo stoi przed pilną potrzebą daleko idącej modernizacji, prowadzącej do wyższej efektywności produkcji. Zasoby, jakimi dysponujemy, stwarzają możliwości uzyskania pełnej samowystarczalności w zakresie zdrowej, taniej żywności i to przy wysokim spożyciu i znacznym obrotach zagranicznych. Ale dalszy rozwój rolnictwa, doganianie światowej czołówki będą możliwe w ogromnej mierze dzięki własnym rozwiązaniom. A więc polityka rolna, która siłą rzeczy ograniczać będzie swoje ochronne funkcje, musi jednak nadal oddziaływać na stan rolnictwa, a szczególnie sprzyjać procesom zwiększającym efektywność, które bez tego wsparcia mogą nie wystąpić z oczekiwanym natężeniem. Zaniechanie zarówno bezpośredniego jak i pośredniego wspierania innowacji stanowić może na dłuższą metę zagrożenie dla rozwoju i unowocześniania. Niezbędnym dla wzrostu produkcji rolnej, szczególnie roślinnej, dla poprawy jej jakości, jest postęp biologiczny, którego głównym nośnikiem jest nasiennictwo.

Omawiana dzisiaj ustawa, oczekiwana od dawna, dokonuje niezbędnych prawnych regulacji działalności w tej dziedzinie, zajmującej coraz poważniejszą pozycję w naszym rolnictwie. Jej rozwiązania odpowiadają standardom europejskim, a więc dla hodowców zagranicznych.

Główną zaletą ustawy jest dokonanie decentralizacji całego systemu nasiennictwa. Wobec zmian zachodzących w zarządzaniu całą gospodarką, konieczne było odejście od centralnego sterowania, a szczególnie od decyzji jednostkowych, jak to miało miejsce na przykład przy wpisie do rejestru. Zagwarantowana duża rola w zarządzaniu nasiennictwem przez związki hodowców i rozprawdzających nasiona, istotna rola organizacji rolniczych w opiniowaniu, w badaniu i analizowaniu opinii użytkowników, sprawiają, że system ów stawać się będzie samorządowym i samofinansującym się. A stworzenie podstaw prawnych do wszechstronnej kontroli daje gwarancje, że rolnicy otrzymają materiał najwyższej jakości.

Godna podkreślenia jest też nowa, prosta konstrukcja rejestru odmian tworzonych głównie ze względu na odrębność, wyrównanie, trwałość i podział roślin tylko na dwa pokolenia: elitę i oryginał – dotychczas w klasyfikacji rozróżniano superelitę, elitę, oryginał, I odsiew, II odsiew i III odsiew.

Z satysfakcją odczytuję fakt, iż twórcy odmian będą traktowani tak jak twórcy patentów, iż powstanie ustawowe prawa do ochrony i do wynagrodzenia w postaci premii. Księga Praw Hodowców Roślin wydaje się rozwiązaniem na miarę potrzeb. Upatruję również dużą rolę dla Funduszu Hodowli Roślin. Na obecnym etapie konieczne jest wspieranie przez budżet państwa powstawania nowych odmian, a tym samym danie możliwości rozwoju krajowej bazy i korzystanie z jej wyników. Widzę potrzebę szczególnej pomocy w tworzeniu szerokiego dostępu do informacji naukowej, w tym literatury i czasopism fachowych. Niebagatelną rolę może też odegrać różnorodność form upowszechniania osiągnięć.

Mam nadzieję, że w ślad za ustawą o nasiennictwie pójdzie odpowiednia praktyka licencyjna i celna, która stworzy warunki do ewidentnej poprawy konkurencyjności krajowych osiągnięć, a polityka kredytowo-podatkowa będzie zachęcać do inwestycji innowacyjnych.

Po przeanalizowaniu projektu ustawy o nasiennictwie, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na sześćdziesiątym posiedzeniu, w dniu 22 września 1995 r., proponuję poprawki o następującej treści:

— po pierwsze, w rozdziale czwartym: „Wytwarzanie materiału siewnego” w art. 43 ust. 1 po słowach „właściwych rad gmin” proponuję dopisać „i wojewódzkiego inspektoratu ochrony roślin”;

— po drugie, w tym samym rozdziale w art. 45 ust. 2, proponuję kropkę zastąpić przecinkiem i dopisać „po zasięgnięciu opinii wojewódzkiego inspektoratu ochrony roślin w zakresie występowania obiektów kwarantannowych drzew owocowych i krzewów jagodowych”;

— po trzecie, w rozdziale piątym: „Obrót materiałem siewnym” w art. 67 ust. 2 proponuję zmienić treść na „kontrolę graniczną materiału siewnego w miejscach kontroli fitosanitarnej w zakresie zdrowotności przeprowadza Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin” – wynika to z art. 40 pktu 7 ustawy o ochronie roślin, z 12 lipca 1995 r. Dz.U. nr 90, poz. 446.

Wysoki Senacie! Będę głosował za przyjęciem tej ustawy z przekonaniem, że proponowane rozwiązania pozwolą na spotęgowanie krajowych osiągnięć w dziedzinie nasiennictwa, wnosząc tym samym liczący się wkład w unowocześnianie i rozwój rolnictwa. Może również pozwolą one na przejście od rolnictwa uzależnionego do środków chemicznych do produkcji roślin o większej odporności biologicznej, tym samym bardziej odpowiedzialnej za środowisko i za zdrowie obywateli.